NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ“)

Nr, 16. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, WRZESIEŃ 1929 R. ROK I.

BOHATER POLSKI I AMERYKI

W Ameryce uroczyście obchodzona jest 150 letnia rocznica śmierci bohaterskiego Polaka Kazimierza Pułaskiego, który najprzód walczył w swej ojczyźnie przeciwko Moskalom, którzy zagarniali ziemie polskie. Po upadku tak zwanej Konfederacji Barskiej wyjechał Pułaski do Ameryki, gdzie wspólnie z Tadeuszem Kościuszką walczył pod wodzem Waszyngtonem za niepodległość Amerykanów i zginął 9 października 1779 r.

Wwielu miastach Ameryki wzniesiono Pułaskiemu pomniki.

KAZIMIERZ PUŁASKI W AMERYCE

Było to w przededniu wigilji Bożego Narodzenia, (1777 r.), tego narodowego święta, o którym żaden Polak nie zapomina.

Pułaski ze swoim oddziałem stał naówczas w Trenton, małem miasteczku, które od Pensylwanji dzielił tylko most, rzucony przez rzekę, amerykański most owych czasów, budowa z ogromnych kloców drzewa, chwiejąca się, pełna szczerb, a mimo to przeskakująca wody przeszło tysiąc stóp szerokie.

Nadchodzące dni świąteczne, Karolowi, adjutantowi Pułaskiego, poddały myśl urządzenia polskiej wilji. Tail się z tem w początkach, ale naostatek musiał zwierzyć się towarzyszowi Pułaskiego, Maciejowi, bo bez jego pomocy wykonać się to nie dawało.

— Panie Macieju — rzekł — mam do was prośbę; gdybyście mi trochę pomóc chcieli, zrobilibyśmy coś, spodziewam się, miłego generałowi.

— Z duszy, serca, wszak wiesz, że ja dla niego dałbym się w kawałki posiekać — tylko mów.

— Jutro wigilja Bożego Narodzenia. Ja wszystko urządzę: mam już zamówione ryby morskie, jaja żółwie, murzyn nasz ugotuje. Będzie to piąte przez dziesiąte, ale zjemy na sianie po polsku i przy gwiazdach... kraj nam się przypomni...

— A niech ci Bóg płaci! myśl złota... Ale skądże ty opłatka weźmiesz? A bez opłatka, co to będzie za wilja. Niema wilji bez niego, to darmo!

Napróżno łamali sobie głowę... Zgodzono się jednak bądźcobądź zastawić wieczerzę z ryb na sianie, a w kącie snop polski...

Snop!... Miły Boże... skąd tu wziąć w Ameryce ów snop polskiego zboża? Gdzie żyto, pszenica, jęczmień, owies, wszystko, aż do lnu i tatarki?... bo w snopie na wilję nic nie powinno brakować.

A im to wszystko potrzeba było, by polską macierz przypominało...

Maciej Rogowski nie śmiał się spytać, skąd się weźmie pieniądze na ucztę, wiedział bowiem, że żaden ich nie miał.

Karol miał od ojca zegarek złoty z łańcuchem; długo oszczędzał go, wahał się, żałował ale dla wodza ukochanego możnaż było poskąpić ofiary? Poszedł i sprzedał go po cichu... Z tego grosza miała się wilja odprawić...

Szło tylko o opłatek.

Wszystko się dawało albo czymś zastąpić, lub ominąć, niedostatek opłatka był niewynagrodzony... On jeden starczyłby za wszystko... on mógł być wilją całą, bez niego wieczerza na sianie — tą uroczystą ucztą naszą nazwać się nie mogła.

Już Karol rozmyślał o upieczeniu opłatka, gdy dowiedział się, że w niedalekiej osadzie mieszkał ksiądz Francuz, który tam w kapliczce mszę dla szczupłej liczby katolików odprawiał.

Karol siadł na koń, aby pobiec do tego księdza. Już minął ostatnie domki osadników, gdy na drodze zjechał się z obcym mężczyzną, widocznie podróżującym. Rysy jego niepiękne, ale miłe i łagodne, miały w sobie coś tak polskiego, że Karol — uderzony i strojem i twarzą — natychmiast konia powstrzymał. Podróżny siedział na koniu objuczonym i miał przewodnika. Wszystkich już w okolicy Karol znał, ten widocznie był obcym gościem zdaleka.

Przyłożywszy rękę do czapeczki, podróżny odezwał się po angielsku:

— Czy znajdę w Trenton brygadjera Pułaskiego? Pan pewno należysz do jego oddziału; lękam się, by nie był na jakiej wyprawie.

Po wymowie pytającego Karol poznał w nim cudzoziemca; serce mu uderzyło do tego człowieka i sam nie wiedział, jak wyrwało mu się słowo polskie.

— A! Polak! brat! — zawołał ochoczo podróżny i obaj skoczyli z koni, aby uściskać się jak bracia rodzeni.

— Jadę od granicy Kanady — rzekł podróżny, umyślnie tu do was, do Pułaskiego, którego poznać pragnąłem. Nazywam się Tadeusz Kościuszko... *).

— O, słyszeliśmy już o was. Jakże generał rad wam będzie... Ja jestem adjutantem Pułaskiego, nazywam się Karol Pluta...

— Ach, nie wiesz — przerwał rozrzewniony Kościuszko — co to jest po długim poście posłyszeć mowę swoją, zobaczyć brata!...

Spotkanie najbliższego przyjaciela nie uczyniłoby w kraju na nich obu takiego wrażenia, jak tu zetknięcie się niespodziane dwóch nieznajomych, ale

---

*) Kościuszko pojechał także do Ameryki, aby tam walczyć za wolność wybijających się z pod przemocy Anglji Stanów Zjednoczonych. Potem wrócił do kraju i został naczelnym wodzem wojska polskiego w 1794 r.

krwią i duchem braci... Stali dosyć długo, ściskali dłonie, nie mogąc się napatrzeć sobie.

W końcu siedli na konie i wrócili do Trenton. Pułaski był szczęśliwy z przybycia ziomka.

Tym sposobem wilja Bożego Narodzenia stała się podwójnie uroczystą dla ugaszczających.

Całą resztę dnia tego spędzili mówiąc o kraju, o dziejach konfederacji, o starych i nowych sprawach.

— Słuchaj, mój Macieju — rzekł Pułaski wieczorem do Rogowskiego, odwiódszy go na stronę — nasz święty ojcowski obyczaj gościa każe pobożnie przyjmować... a jeszcze takiego gościa! naszego Polaka! Sprzedaj, co zechcesz, zastaw, pożycz, a trzeba, żeby wiedział, żeśmy mu radzi.

— Panie generale — rzekł Rogowski — proszę być spokojnym, ja z Karolem obmyślimy środki... jakoś to będzie... Tylko co się tyczy jutra... to wilja.

— Wilja! a prawda — rzekł smutnie Pułaski.

(D. n.)

RADY PRAKTYCZNE

Jak zmierzyć krok?

Wiedzieć, jak długi jest twój krok, może się niejednokrotnie przydać. Jak go zmierzyć? Na prostym gościńcu, który ma kamienie hektometrowe (czyli co 100 metrów, jak to zwykle jest na uporządkowanych gościńcach), przejdź cały kilometr, obliczając, ile zrobisz kroków w każdych 100 metrach i w ciągu ilu sekund przejdziesz odcinek 100-metrowy. Otrzymane dziesięć liczb dodaj, podziel przez dziesięć i będziesz miał średnią arytmetyczną na 100 metrów. Teraz łatwo obliczysz, ile centymetrów liczy jeden krok i w ciągu ilu sekund robisz taki normalny krok. Te wartości z obliczenia zapisz.

Jak obliczyć szybkość marszu?

Przygotuj sobie sporą szpulkę od nici, swobodnie obracającą się na kawałku zagiętego drutu. Nawiń na nią około 25 metrów mocnej nici, na której zawiąż wyraźne supełki co 2m. 80 cm. (możesz te supełki zabarwić atramentem). Chcąc teraz obliczyć szybkość swego marszu, przywiąż do końca nitki kamień i, nie przerywając marszu, upuść go z nitką na ziemię, szpulkę trzymaj swobodnie, nitka zacznie się rozwijać, a ty śledź uważnie, ile supełków zobaczysz w ciągu 10 sekund. Tyle kilometrów robisz na godzinę.

Jak obliczyć szybkość pociągu?

Każdy spostrzegł, że przy jeździe pociągiem odczuwamy i słyszymy rytmiczne stuknięcia, coraz szybciej po sobie następujące, im szybciej pociąg biegnie. Stuknięcia te następują na spojeniach szyn. Ponieważ zaś długość szyn jest zwykle stała — 12 m lub 15 m — jeśli zatem obliczymy liczbę stuknięć w ciągu określonego czasu, łatwo obliczymy i szybkość pociągu. (Pamię-

tać tylko trzeba, by obliczać stuknięcia jednej osi!) Jeśli w 10 sekundach naliczyliśmy 15 stuknięć, to szybkość pociągu wynosi 81 km na godzinę przy szynach 15-metrowej długości lub 64,8 km przy 12-metrowej długości.

TO I OWO

Statki szkolne.

Statek „Iskra“ powrócił z podróży szkolnej dn. 14 sierpnia, przywożąc do Gdyni zwłoki tragicznie zmarłego lotnika polskiego, Ludwika Idzikowskiego. Statek „Wilja“ wyruszył w szeroki świat 2 września, z podchorążymi szkoły marynarki wojennej.

Okręt szkolny dla kobiet.

We Francji postanowiono założyć kobiecą szkołę żeglarską. W tym celu zakupiono trzymasztowy statek, nad którym objęła dowództwo pani Hebertowa. Załoga statku składa się wyłącznie z miłośniczek morza i żeglarstwa, które z powodzeniem dają sobie radę w trudnej obsłudze żaglowca.

ZE SPORTU



Dwaj przyjaciele

W Warszawie odbyły się zawody lekkoatletyczne, na które przybyło 7000 osób. Zainteresowanie było tak wielkie, bowiem wzięli udział zwycięscy Olimpiady: p. Halina Konopacka oraz Nurmi, Finn, dotąd niezwyciężony. Okazało się jednak, że w biegu na 3000 m. Polak Petkiewicz pokonał Nurmiego. Petkiewicz wyjechał do Francji na zawody.

W Iłowie, w powiecie działdowskim, urządzone zostały wyścigi kolarskie przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“.

SZARADA

Pierwsze — trzecie, mój kochany,
Tytuł dawniej używany.
Po *drugie* spiesz do apteki,
Trzecie — nazwa polskiej rzeki.
Czwarte —pierwsze to przykrycie
Całość — znana znakomicie —
Imię króla wielkiego
Ze świata starożytnego.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10